

ROBERT JOHN
(Katedra Politologii UMK)

PROBLEM UZNANIA W PROCESIE KSZTAŁTOWANIA WSPÓŁCZESNEJ TOŻSAMOŚCI

Wiek XXI wprowadził nas w epokę szybkich zmian. Przeobrażenia geopolityczne i społeczne, jakich jesteśmy świadkami, nabrały ogólnoświatowego wymiaru. I choć procesy globalne najbardziej zaawansowane są w dziedzinie gospodarczej i politycznej, w coraz większym stopniu dotyczą sfery kultury. W wyniku globalizacji mamy do czynienia z tendencją do ujednolicania wzorów kulturowych. Proces uniwersalizacji dotyka w wyraźny sposób przede wszystkim regiony spoza obszaru kultury euroatlantyckiej. A dzieje się tak dlatego, iż – jak słusznie zauważa Leon Dyczewski – w procesach globalizacji dominują silne narody i państwa ze swoją koncepcją polityczną, ze swoimi produktami i usługami, ze swoją kulturą. Produkty i usługi państw bogatych zalewają rynki państw ubogich, a za przewagą ekonomiczną szybko postępuje dominacja kulturowa¹. Czy w takim razie słuszne są obawy, iż proces globalizacji doprowadzić może do zaniku narodów słabszych, grup etnicznych czy społeczności lokalnych? Wydaje się, że nie. Obserwujemy bowiem, iż im bardziej nasila się proces globalizacji, tym silniejsze stają się tendencje do zachowania własnej tożsamości. Uruchamiają się mechanizmy ochronne dla obrony własnej obecności. Znacznie łatwiej przychodzi to wielkim i silnym narodom, natomiast słabsze i mniejsze narody czy grupy etniczne, by utrzymać swoją tożsamość kulturową i ją ciągle rozwijać, muszą wkładać w to

¹ L. Dyczewski, *Tożsamość społeczno-kulturowa w globalizującym się świecie*, „Kultura i Społeczeństwo”, 2000, nr 1, s. 27-8.

wielki wysiłek. Dzięki temu osiągnąć mogą tę korzyść, „że ich tożsamość kulturowa będzie bardziej uświadomiona przez poszczególne jednostki. Globalizacja prowadzi jednych ku kosmopolityzmowi, innych zaś ku bardziej świadomej tożsamości kulturowej”².

Czym jest owa tożsamość kulturowa we współczesnym świecie? Jakie jest znaczenie podmiotowości dla jednostek i całych narodów? Czy dążenie do społecznego egalitaryzmu może stanowić zagrożenie dla utwierdzenia własnej tożsamości? Jeśli nie, to co stanowi realne zagrożenie dla współczesnej tożsamości grupowej? I w końcu, dlaczego dziś tak często tak wielu ponownie porusza ten problem?

W wyniku następujących zmian ludzie z coraz większym trudem odnajdują swe miejsce pośród wielu konfliktowych wersji kultury globalnej. Dlatego centralnym problemem jest nadal identyfikacja, a więc pytanie, z jaką przeszłością, teraźniejszością i przyszłością może się utożsamiać młody człowiek szukający ideałów³. Innymi słowy, odpowiedzieć trzeba na pytanie: czym jest i jak kształtuje się jego tożsamość?

Tożsamość rozpatrywać możemy w dwojaki sposób – jako indywidualne umiejscowienie siebie w otaczającej nas rzeczywistości bądź jako identyfikację z grupą do której przynależymy. „Tożsamość to samookreślenie, nie całkiem wyartykułowane, które w procesie dorastania musimy umieć rozwinąć i które musimy przeformułowywać przez całe życie”⁴. Tożsamość kulturowa to proces ustosunkowania się do jakichś „składników rzeczywistości symbolicznej, kulturowego świata, pozwalający odróżnić siebie od innych, *swoich* od *obcych*, zająć miejsce w przestrzeni społecznej, która nawet w okresach rewolucyjnych zmian jest jakoś ustrukturuwana”⁵. Zbiorowa tożsamość to świadomość, poczucie odmienności danej grupy, własnych szczególnych cech. Odrębność wobec innych społecznych ugrupowań. Takie poczucie tożsamości wzmacnia grupę, stanowi zasadę jej stabilizacji, sprzyja zatem wewnętrznej organizacji. Barbara Skarga dodaje jeszcze, że żadna zbiorowość

² Tamże, s. 30.

³ M. Mead, *Kultura i tożsamość. Studium dystansu międzypokoleniowego*, PWN, Warszawa 2000, s. 4-8.

⁴ Ch. Taylor, *Źródła współczesnej tożsamości*, w: *Tożsamość w czasach zmiany. Rozmowy w Castel Gandolfo*, K. Michalski (red.), ZNAK, Warszawa – Kraków 1995, s. 1.

⁵ A. Jawłowska, *Tożsamość na sprzedaż*, [w:] *Wokół problemów tożsamości*, Wydawnictwo LTW, Warszawa 2001, s. 53.

bez poczucia własnej tożsamości przetrwać nie może, jest ona niezbędna dla jej egzystencji⁶.

Tożsamość w zależności od okoliczności jest bądź silniejsza, bądź słabsza. Wiele jest czynników, które ją wzmacniają i utrwalają. Leszek Kołakowski w eseju *O tożsamości zbiorowej* wymienia pięć takich głównych czynników. Pierwszym jest idea narodowego ducha; drugim doświadczenie ciągłości, czyli pamięć historyczna; trzecim antycypacja, czyli ukierunkowanie w przyszłość; czwartym cielesna tożsamość, czyli umiejscowienie w przestrzeni i piątym, ostatnim, świadomość określonego początku⁷. A więc są to te elementy, które w znacznym stopniu warunkują trwałość tożsamości. Nie chciałbym już zagłębiać się w dalszą ich analizę, natomiast pozwolę sobie wymienić dodatkowo jeszcze dwa elementy, których wpływ na dzisiejszą tożsamość, jak sądzę, jest niezwykle istotny. Na owe dwa czynniki szczególną uwagę kieruje Barbara Skarga pisząc, że „oprócz pamięci historycznej i antycypacji nieodzowna jest również po pierwsze, społeczna akceptacja własnej odrębności, i po drugie, uznanie tej odrębności przez innych”⁸.

Poczucie świadomości narodowej, tożsamości narodowej, wiążemy z poczuciem narodowej godności. I jest to czynnik jak najbardziej pozytywny. Dzieje się niestety również i tak, że to poczucie godności przeradza się w megalomanię, w zarozumiałość, w przekonanie, że nasze wartości, nasza kultura są najważniejsze i najwspanialsze, gdy porównujemy je z innymi narodami⁹. I tu przechodzimy do drugiego czynnika, jakim jest uznanie przez innych. Problem ten szeroko przedstawił Charles Taylor. Pisze on: „Od chwili gdy aspirujemy do samookreślenia, pojawia się potencjalna niezgodność między istnieniem, do którego pretendujemy, a istnieniem, które inni gotowi są nam przyznać. Jest to przestrzeń uznania, o które się dopominamy, ale którego inni mogą nam odmówić”¹⁰. A więc, jak dodaje Aldona Jawłowska, „uznania, będącego warunkiem tożsamości, możemy nie otrzymać, nie z tej prostej przyczyny, iż nie spełniamy danych i bezspornych kryteriów, ale z bardziej zasadniczego i niepokojącego powodu, a

⁶ B. Skarga, *Zbiorowa tożsamość i zagrożenia z nią związane*, „Kultura i Społeczeństwo”, 1998, nr 3, s. 3-4.

⁷ L. Kołakowski, *O tożsamości zbiorowej*, [w:] *Tożsamość w czasach zmiany. Rozmowy w Castel Gandolfo*, dz. cyt., s. 44 -55.

⁸ B. Skarga, *Zbiorowa tożsamość i zagrożenia z nią związane*, dz. cyt., s. 4.

⁹ Tamże, s. 4-5.

¹⁰ Ch. Taylor, *Źródła współczesnej tożsamości*, dz. cyt., s. 14.

mianowicie, że same nasze standardy nie są uznawane przez innych”¹¹.

W tym miejscu warto zastanowić się, jaką strategię przyjmuje dzisiejszy „postęp cywilizacyjny”. Zakrojona na szeroką skalę i akceptowana przez większość społeczeństw modernizacja coraz częściej przemawia za uniwersalnym znaczeniem pewnych elementów cywilizacji zachodniej.

Współczesne doktryny liberalne – jak pisze sam John Gray – cechuje dążenie do ugruntowania twierdzeń „na fundamentalnych zasadach, posiadających uniwersalną ważność, stawiając liberalny model organizacji społecznej nad wszelkimi innymi (tzn. nieliberalnymi). Proces globalnie rozszerzającej się modernizacji musi prowadzić do powszechnej liberalizacji ustrojów politycznych i stosunków społecznych. Z tego powodu liberalizm okazuje się brutalnie nietolerancyjny wobec odmiennych od niego koncepcji ładu społecznego. Nietolerancja ta [zdaniem Graya – przyp. R. J.] musi przybrać formę neoimperialnych dążeń do panowania nad tymi, którzy nie są w stanie uznać wyższości liberalizmu”¹².

Czy zagrożenie płynące z doktryny zachodniego uniwersalizmu przybrało aż tak niepokojący rozmiar? Tu ciągle trwa spór. Jedni – konsumenci zachodniej kultury globalnej, uważający, że własny sposób i tryb życia wydaje się zawsze lepszy i bardziej naturalny od zdziwaczałego życia „innych” – nie upatrują w tym żadnego niebezpieczeństwa. Dla innych proces uniwersalizacji prowadzi do zniszczenia lokalnej wspólnoty kulturowej. Lokalne układy więzi i praktyk natomiast wyznaczają pełnowartościowe środowisko ludzkiej aktywności, które powinno się chronić za wszelką cenę. Odpowiadają one bowiem na typowo ludzką potrzebę posiadania „domu”, to znaczy lokalnej sieci wspólnych praktyk i odziedziczonych tradycji. Wspólnoty umożliwiają podstawowe zakorzenienie w świecie. Stanowią źródło tożsamości i wartości. Zapewniają właściwe warunki dla rozwoju jednostki¹³.

Tymczasem w tematyce myśli europejskiej nie ma miejsca na rzeczywistość pozaeuropejską. Społeczeństwa demokratyczne, ukształtowane na liberalnych standardach, coraz bardziej dotyka problem nietolerancji i ksenofobii. Etnocentryzm pojawia się dziś we wszystkich społeczeństwach, różni się jednak formą i zasięgiem oddziaływania. Jak zawsze, tak i tym razem, to siła danej grupy decyduje o jej wyższości. A ta, jak wiemy, jest dziś w posiadaniu

¹¹ A. Jawłowska, *Tożsamość na sprzedaż*, dz. cyt., s. 52.

¹² S. Michalik, *Iluzje Oświecenia – rozważania nad książką „Po liberalizmie” Johna Graya*, „Res Publica Nowa”, 2002, nr 6, s. 54.

¹³ Tamże, s. 55-6.

społeczeństwa kultury euroatlantyckiej. Jej etnocentryzm nie odnosi się już tylko do grup etnicznych, ale do wszelkich grup obcych, które inaczej myślą i inaczej żyją. Innymi słowy, oceniamy ludzi nie według ich osobistych przymiotów, ale według tego, do jakiej grupy należą. Problem obcości rozwiązywany jest przy użyciu dwojakiej strategii: bądź strategii eliminacji – obcych należy likwidować, wypędzać, bądź strategii izolacji – poprzez ograniczenie wzajemnych kontaktów przy zachowaniu pozorów tolerancji dla odmienności ich sposobów życia. Ludzie, którzy zamknięci są w poznawaniu i rozumieniu tylko własnej rzeczywistości, we wszelkiej ocenie posługują się mechanizmem opozycji „swój i obcy”¹⁴. A to sprawia, że stają się społeczeństwem unilateralnym.

Międzynarodowa przestrzeń publiczna coraz częściej jest areną, na której tożsamości narodowe muszą niejednokrotnie walczyć, żeby przetrwać. Dla uniknięcia takiej sytuacji, która w konsekwencji doprowadzić może do wybuchu wojny międzykulturowej, warto by wesprzeć się raz jeszcze na teorii Charlesa Taylora, który wskazuje, że „współczesne narody muszą wytworzyć wspólnotową tożsamość. Jednak nie mogą się one samookreślać jedynie w odniesieniu do swoich członków. Każdy naród zdaje sobie sprawę, iż istnieje w przestrzeni międzynarodowej, obejmującej inne narody, które posiadają zasadniczo tę samą rangę i godność. Przestrzeń uznania rozszerza się więc w teorii w nieskończoność: tak dla państw, jak dla jednostek”¹⁵.

Problem tożsamości nie pojawił się po raz pierwszy. Kryzys tożsamości towarzyszy zwykle okresom przejściowym. Widoczny jest w sytuacjach granicznych między dwoma światami, dwoma kulturami czy wobec inwazji obcej kultury. Sytuacje takie mogą powodować skłonność do wyostrego poczucia tożsamości, do jego poszukiwania, a często do jego kryzysu i rozkładu¹⁶.

W wyniku wyczerpania się dawnej formy identyfikacji potrzebne jest poszukiwanie nowego sposobu odnajdywania i ugruntowywania własnej tożsamości. Nicodzowna jest przy tym otwartość i dialog międzykulturowy. Tożsamość stanowiła i nadal powinna stanowić o poczuciu własnej wartości. Aby tak było, każdy musi mieć prawo do wolnego jej kształtowania.

¹⁴ J. Szacki, *Ku tolerancji (kierunek przemian)*, „Kultura i Społeczeństwo”, 1998, nr 3, s. 6-8.

¹⁵ Ch. Taylor, *Źródła współczesnej tożsamości*, dz. cyt., s. 20-1.

¹⁶ Cyt. za: A. Jawłowska, *Tożsamość na sprzedaż*, dz. cyt., s. 58.